

Waldemar Klemm

Ludwik Krzywicki — krytyk pozytywizmu

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 17-18, 99-113

1982-1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Waldemar Klemm

LUDWIK KRZYWICKI — KRYTYK POZYTYWIZMU

Działalność krytycznoliteracka Ludwika Krzywickiego towarzysząca całej jego działalności publicystycznej w latach 1883 - 1914 nie daje się jednoznacznie przyporządkować któremuś z okresów historycznoliterackich na podstawie kryterium chronologii. Należał wszak Krzywicki do drugiego postyczeniowego pokolenia, które w życiu literackim Królestwa Polskiego pojawiło się w latach osiemdziesiątych XIX w. jako pośrednie między pokoleniem wczesnopozytywistycznej ofensywy a pokoleniem modernistów. O miejscu autora *Ludów* na mapie krytyki literackiej pozytywizmu lub Młodej Polski nie pozwala również przesądzić charakter twórczości jego pokolenia — zdaniem Henryka Markiewicza — „przejściowością nacechowanej” i przeciągniętej „daleko, w głąb okresu Młodej Polski”¹. W pokoleniowej perspektywie wśród rówieśników Krzywickiego znajdowali się przecież Sygietyński i Gruszecki, Bartusówna, Ostoja i Zapolska, Szymański i Gadomski, Nałkowski, Popławski i Jeske-Choiński, Biegeleisen i Brückner. Wyjątkami okazali się wrośnięty w Młodą Polskę Stanisław Witkiewicz i uważany za jednego z czołowych ideologów literackich tego okresu Ignacy Matuszewski. Posługiwanie się kategoriami historycznoliterackimi w charakterystyce działalności krytycznoliterackiej Krzywickiego utrudnia ponadto fakt, iż nie zajmował się on krytyką przede wszystkim, lecz uprawiał ją tylko — skądinąd zgodnie z literackimi obyczajami swoich czasów — na marginesie działalności naukowej, która w istocie zadecydowała o jego wpływie na świadomość współczesnych i miejscu w historii kultury.

Przedmiot najbardziej znanych wystąpień krytycznoliterackich Krzywickiego i jego udział w najgłośniejszych młodopolskich sporach o cele sztuki, związanych kolejno z aktywnością krakowskiego „Życia” i „Chimery” sprawiły, że od artykułu Kazimierza Wyki² zainteresowanie historyków literatury budzi Krzywicki przede wszystkim jako krytyk Młodej Polski. Jest dla autora niniejszego studium sprawą oczywistą

naukowa umowność wszelkich ustaleń dotyczących granic okresów i tendencji literackich oraz ich ograniczona przydatność w opisie działalności poszczególnych indywidualności twórczych. Toteż tytułowa zapowiedź nie oznacza w tym względzie deklaracji historycznoliterackiej. Moim zamiarem będzie przede wszystkim przypomnienie wypowiedzi Krzywickiego poświęconych czołowym pisarzom pozytywizmu oraz próba odnotowania związków jego postępowania krytycznego z metodą właściwą krytyce literackiej tego właśnie okresu³.

Krytycznoliterackich związków Krzywickiego z pozytywizmem nie sposób przedstawić bez odwołania się do światopoglądowych podstaw jego działalności. Pierwszoplanowy zaś w tym względzie wydaje się stosunek do pozytywizmu jako ideologii. Kiedy Krzywicki przybył do Warszawy jako absolwent gimnazjum plockiego w roku 1878, uważał się za „świadomego pozytywistę i ewolucjonistę”⁴. Wyrósł w intelektualnej atmosferze charakterystycznej dla lat siedemdziesiątych XIX w., którą tak przedstawił we *Wspomnieniach*:

„[...] już w wyższych klasach gimnazjum pochłaniano artykuły „Przeglądu Tygodniowego” [...] przysięgano na Darwina i Herberta Spencera, którego naówczas znano raczej z nazwiska niż z dzieł jego, rozprawiano o Büchnerze i Draperze, przysiadano fałdów nad Bucle'em [...] była to dobra szkoła. Mówię to z własnego doświadczenia.”⁵

Był wówczas autorem ukończonego w trakcie studiów, nie opublikowanego przekładu pierwszego tomu *Filozofii pozytywnej* Augusta Comte'a⁶. Pozytywistą jednak nie pozostał. O wyborze odmiennej orientacji światopoglądowej zdecydował w jego przypadku kontakt z myślą socjalistyczną za pośrednictwem czasopism rosyjskich i kolegów przybyłych na Uniwersytet Warszawski z uczelni w głębi imperium. Przełomowa okazała się tu lektura *Kapitału*, dzięki której „świadomy pozytywista i ewolucjonista” około roku 1880 „ustalił na resztę swego życia stosunek do zagadnień społecznych”⁷. W roku 1882 rozpoczął tłumaczenie pierwszego tomu dzieła Marksa, zaś w roku 1883 przedstawił się czytelnikom „Przeglądu Tygodniowego” jako zdeklarowany przeciwnik pozytywistycznej ideologii w polemice ze *Szkicem programu* Bolesława Prusa⁸. Ideologia ta była dla niego wyrazem klasowego ograniczenia pisarza, który występuje w obronie ustroju opartego na zasadach wolnej konkurencji, który przyczyny zła społecznego wymagającego naprawy traktuje w istocie jako środek do osiągnięcia pożądanych zmian. Uważał więc, że propozycje Prusa dotyczą zaledwie zmian zewnętrznych w odpowiednich instytucjach społecznych i nie naruszają w niczym ich rzeczywistej treści. Prus był, jego zdaniem, obrońcą wyzysku lub co najwyżej naiwnym marzycielem o niedostatecznym wykształceniu ekonomicznym i socjologicznym. Podobnie jak inni polemicy Krzywicki zareagował — w opinii

Janiny Kulczyckiej-Saloni — na to, „co w *Szkicu programu* było rezygnacją z wielkich celów”, nie zdobył się natomiast na szacunek dla marzeń społecznych pisarza⁹. Sam przyznał w wiele lat później, że do polemiki nie był przygotowany, a „pojmowanie zjawisk zastąpił rozumowaniem o swoich požądaniach i aspiracjach”¹⁰. Tymczasem w roku 1884 jeszcze ostrzej zaatakował na łamach „Walki Klas” ideę pracy organicznej w programach polskich pozytywistów:

„Czym więc innym jest «praca organiczna», jeśli nie wytwarzaniem wartości dodatkowej? Czym nawoływanie do takiej pracy, jeżeli nie nawoływaniem do zagarniania cudzej pracy pod postacią zysków, procentów etc? Czym nareszcie idealizacja pracy organicznej, jeżeli nie idealizacją rabunku społecznego, odbywającego się obecnie pod maską systemu kapitalistycznego? [...] Nasi ideolodzy pracy organicznej — Świętochowscy, Prusy i inne — poszli jeszcze dalej: dla nich każdy «obywatel kraju» powinien oddać się pracy organicznej, innymi słowy powinien być kapitalistą, znajdować się na usługach kapitalizmu. Jednym słowem rabunkowi społecznemu nadali oni sankcję moralną.”¹¹

Ograniczyliśmy się powyżej do przykładów, w których obiektem polemiki były poglądy pisarzy szczególnej rangi w życiu literackim i kulturalnym pozytywizmu. W publicystyce społecznej i filozoficznej Krzywickiego z lat osiemdziesiątych XIX w. znaleźć można oczywiście wiele podobnych wystąpień znamienych dla antypozytywistycznej postawy młodego socjalisty. Opozycja wobec pozytywizmu miała jednak niemal od początku jego działalności swoje wyraźne granice. Znamiennym tego świadectwem może być recenzja książek Aleksandra Raciborskiego i Stefana Pawlickiego, negatywnie ustosunkowanych do filozoficznego pozytywizmu, opublikowana w roku 1886.

„Jeśli chcecie się nauczyć — pisał tam o Millu Krzywicki — szanować myśli, czcić krytycyzm żadnych powag nie znający, zapoznać się z mnóstwem zagadnień ludzkość nurtujących, wykształcić pewną szerokość umysłu, która by nie w scholastycznych formach gramatycznych, lecz w śledzeniu nad istotą rzeczy spoczywała — polecam wtedy przestudiowanie *Logiki* i to mimo jej nieściśłości.”¹²

Wspomnianą zatem granicę postawy antypozytywistycznej stanowią zaufanie do nauki, wiara w jej wyłączność jako źródła wiedzy o rzeczywistości, przekonanie o możliwości intelektualnego opanowania problemów życia społecznego. Podobny stosunek zaprezentował Krzywicki w późniejszej o lat osiem polemice z Teodorem Jeske-Choińskim, w której wystąpił nieoczekiwanie jako obrońca pozytywistów. Rzecz dotyczyła światopoglądu pozytywistycznego w jego najwcześniejszej postaci, która w ciągu lat dwudziestu uległa daleko idącym przemianom, ideologii załamanej „pod ciężarem bankructwa wewnętrznego”, której jednak „skutki dodatnie żyją w naszej umysłowości”¹³.

„Nie byłem wielbicielem Comte’a — pisał wówczas — który idee Saint-Simona przyodziął w szatę mandaryńską; pierwszy wystąpiłem przeciwko moralności darwinizmu, który z przesłanek biologicznych ukuł był oręż sofistyczny na korzyść bankrutującego systemu wolnej konkurencji i korzył się przed wszelką siłą; swego

czasu ledwie nie zostałem rozszarpany przez p. Straszewicza, żem ważył się filozofię Spencera nazwać wielką błagą. [...] Ale nie chciałbym zostać zaliczony przez kogoś do tych szeregów, które dzisiaj mniejsza pod jakim hasłem poczynają urągać «grzesznikom» pozytywizmu.”¹⁴

Przewód obrończy opierał się na wskazanych już wyżej podstawach. Intelktualny krytycyzm, światło wiedzy, zaufanie do potęgi ludzkiego umysłu — oto bezsporne zalety tego „prądu myśli naszej”, którego Krzywicki czuje się uczniem i kontynuatorem. Swoistym podsumowaniem charakteryzowanego tu stosunku do pozytywizmu może być wreszcie opinia odnotowana we *Wspomnieniach*:

„Dopiero dzisiaj zrozumiałem, jakie zasługi położył pozytywizm mimo swego lojalizmu politycznego, za który nasze pokolenie około roku 1878-1880 zaczęło na nim psy wieszać: w atmosferę apatii i lęku wniósł pierwiastki jakiejś walki, jakiegoś rwania się naprzód. Nie chodzi o to, jaki był cel tego rwania się, tylko o jego skutki bezpośrednie, tj. o wyjście jakies z wegetowania bez myśli o przyszłości.”¹⁵

Sprzeciw wobec programu społecznego i poszczególnych założeń filozoficznych pozytywizmu łączył więc Krzywicki z aprobatą dla postawy intelektualnej a w ostateczności i moralnej pozytywistów. W nowszych publikacjach podejmujących problem związku jego myśli z pozytywizmem warszawskim jako cechy wspólne wymienia się obok scjentyzmu programowy okcydentalizm, monizm przyrodniczy, kult dla faktu, dla ścisłości myślenia i wyraźną niechęć do spekulacji¹⁶. Za Henrykiem Markiewiczem przypomnieć można w tym miejscu, że światopoglądy pozytywistyczny i socjalistyczny występują obok siebie w nadbudowie ideologicznej pozytywizmu literackiego. Obie ideologie charakteryzuje postawa scjentyzyczna, orientacja materialistyczna i optymistycznie pojmowany determinizm¹⁷. Światopoglądowe podstawy działalności publicystycznej Krzywickiego (w tym i krytycznoliterackiej) ukształtowały się w okresie pozytywizmu. Nie uległy przy tym zasadniczym przemianom w latach następnych. Przyjąć zatem można, że z podobieństw światopoglądowych — na tyle, na ile miały one miejsce — wyrastała bliskość krytycznoliterackiego postępowania warszawskich pozytywistów i „papierza warszawskiego socjalizmu”. Stąd wydaje się wynikać również jego wysoka ocena twórczości literackiej czołowych pisarzy okresu.

Choć krytyka literacka była marginesem rozległych zainteresowań Krzywickiego, właściwa mu postawa scjentyisty zmuszała go i w tym przypadku do działań zrationalizowanych i kompetentnych. Wygłaszanie uprawnionych, bo obiektywnych, sądów na tematy literackie opierać się mogło, w jego przekonaniu, na podstawie znajomości innych niż wiedza o literaturze dyscyplin naukowych.

„Uczony — pisał — z innym zasobem faktów przystępuje do oceny figur powieści aniżeli zwykły krytyk, rozporządzający umiejętnością ładnych frazesów i wrażliwością na harmonię obrazów. [...] Krytyka naukowa specjalistów od razu

z plew wydobywa ziarno, odsłania zdolności realistyczne pisarza, nadaje jego utworom znaczenie prostego a priori powziętego urojenia, lub przedstawienia stosunków rzeczywiście istniejących.”¹⁸

Szczególne miejsce przyznawał w tym względzie socjologii i psychologii jako naukom ścisłym. Swój stosunek do literatury oparł jednak w głównej mierze na ustaleniach jej samej dotyczących. Lektury z tego zakresu poświadczył recenzjami, których skrótowe choćby prześledzenie pozwala wyraźnie wskazać źródła jego poglądów estetycznych.

Jako estetyk był uczniem pozytywistów a wśród autorów, których prace szczególnie cenił, na plan pierwszy wysuwają się Hutcheson Macaulay Posnett i Jean Marie Guyau. W ich poglądach szukał uzasadnienia i rozwinięcia podstawowego w epoce przekonania, które bez wątpliwości podzielał, że dzieło sztuki jest efektem uwarunkowań zewnętrznych, pozwalających dostatecznie objaśnić jego charakter i wartość. Spośród taine’owskich pierwiastków decydujących o kształcie zjawisk artystycznych prymat przyznał środowisku i stąd projektował potrzebę rozwoju nowej dyscypliny badawczej:

„[...] poza dziełami Hettnerów, Taine’ów i innych o literaturze pewnego ludu i czasu istnieć może, że tak się wyrazimy, socjologia literatury poświęcona zbadaniu warunków, przy jakich rodzi się ta lub owa kategoria tworców literackich, wyjaśniająca ogólne tło wzoru literatury w zawisłości od stosunków społecznych, wykazująca, dlaczego w poezji raz na plan pierwszy występuje przyroda, to znów człowiek i czemu to w takiej, to w owakiej postaci.”¹⁹

Pionierem tak rozumianej socjologii literatury był dla niego Posnett jako autor książki *Comparative literature*. Za angielskim socjologiem zwracał uwagę na zależność między typem ustroju społecznego a literaturą, której treść i sposób jej prezentacji miały być bezpośrednim objawem warunków społecznych w określonym typie społeczeństwa. Znamiennym rysem poglądów Krzywickiego w tym kontekście było traktowanie utworu literackiego jako obrazu stosunków społecznych. Świat przedstawiony i rzeczywistość społeczna pozostawały w ścisłym stosunku zależności i podobieństwa. Konsekwencją tego poglądu było stosowanie wobec literatury kryterium prawdziwości. Z posnettowskiej teorii przejął także Krzywicki inny aspekt zależności literatury od warunków społecznych. Czynnikiem głównym decydującym o wzroście lub upadku określonych tendencji literackich był w tym ujęciu różny stopień „uczucia sympatycznych” w społeczeństwie. Dla rozkwitu działalności twórcy, której efekty przeznaczone są dla innych, potrzebna mu jest pewność, że zostanie zrozumiany i wysłuchany.

Ważnym źródłem inspiracji były dla Krzywickiego koncepcje Guyau zakładające konieczność oglądu dzieła sztuki nie tylko jako rezultatu uwarunkowań społecznych, ale jako ośrodka kształtowania nowych układów społecznych. Koncepcjom tym poświęcił recenzję książki *L’art du point de vue sociologique* w roku 1889.

„Sztuka — pisał za Guyau — podobnie jak moralność odwodzi jednostkę od życia wyłącznie osobistego, aby dać jej pokosztować rozkoszy uspołecznienia i sprawia, że serca drgają zgodnie jak głosy w chórze. Społeczność ludzka dąży ku stworzeniu zbiorowej świadomości i jednego gromadzkiego współczucia, sztuka jest jedną z dźwigni do tego celu.”²⁰

Wiązało się z tym obarczenie twórców misją „szermierzy postępu moralnego”, której spełnienie możliwe było poprzez dzieła szczere i proste a zarazem „głęboko pomyślane”. I na tym gruncie rzeczywistość społeczna i przedstawiona miały pozostać wobec siebie tożsame:

„[...] sztuka jest nawiązaniem wrażeń sojuszu społecznego, co czyni przez wzbudzenie współczucia ku wyprowadzanym w sztuce postaciom. Kiedy więc te ostatnie są zdolne do owego posłannictwa [...]? Otóż potrzeba, aby drgały życiem, a nadto odznaczały się wyraźną indywidualnością.”²¹

Zadanie krytyka polegać winno na odsłanianiu treści dzieła, weryfikacji prawdziwości spraw i osób w nim przedstawionych a poprzez to rozszerzaniu jego uspołeczniającego oddziaływania. Orzekanie o prawdziwości rzeczywistości przedstawionej w postępowaniu krytycznym Krzywickiego polegać będzie nieodmiennie na odnoszeniu elementów obrazu artystycznego do ich rzeczywistych odpowiedników. Podstawowa funkcja sztuki, tak jak ją rozumiał za pozytywistami, polegała bowiem wyłącznie na naśladowaniu natury.

„Powieściopisarz — sądził — może stworzyć w swojej wyobraźni każdy szczegół dzieła, ale przedstawione przezeń sytuacje odpowiadają warunkom naszego bytu społecznego, są czerpane z otoczenia, w którym przebywamy i ułożone według wzorów, jakie artysta ma przed sobą w życiu.”²²

Pozostał w całej swojej działalności zwolennikiem tego poglądu i wielokrotnie go powtarzał.

Obok teoretycznych uzasadnień społecznego charakteru zjawisk artystycznych przedmiotem jego zainteresowania — głównie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. — były także problemy z zakresu szeroko pojętej psychologii twórczości, próby wyjaśnienia natury natchnienia poetyckiego, mechanizmów aktu twórczego. Nie wydaje się przypadkowy czas powstawania wypowiedzi Krzywickiego na te właśnie tematy. Racjonalizacja poglądów na istotę fantazji artystycznej, przekonań o pochodzeniu i charakterze talentu była o dwadzieścia lat wcześniej udziałem pozytywistów warszawskich, kiedy przeciwstawiali się tradycyjnie romantycznym wyobrażeniom o boskości i irracjonalności sztuki, tajemnicy artystycznego posłannictwa. Niechęć do pozytywistycznego racjonalizmu nasilająca się u schyłku wieku czyniła spór w tym przedmiocie na powrót aktualnym. Warto zatem przypomnieć, w jakich lekturach szukał Krzywicki uzasadnienia dla własnego stanowiska.

W sprawozdaniu z książki George’a Baintona *The art of authorship* interesowała go możliwość posłużenia się metodami statystycznymi w odpowiedzi na pytanie o charakter zdolności literackich i sposób ich kształ-

towania się²³. Odrzucił, jako naukowo nieweryfikowalne, głośne teorie Cezarego Lombroso, które nie przynosiły, jego zdaniem, rozstrzygnięcia kwestii istoty geniuszu i praw nim rządzących we wszystkich zakresach działalności człowieka²⁴. Bliski był mu natomiast pogląd podtrzymywany w szkole Lombroso, iż dzieła sztuki powstają w akcie bezwiednego kojarzenia wyobrażeń. Szukał w literaturze naukowej możliwości opisu procesów poprzedzających materialne powstanie dzieła i za przekonujące uznał wywody Lucien Arréata, autora książki *Memoire et imagination*. Charakter twórczości wydawał się tu możliwy do wyjaśnienia na gruncie psychologii i wyróżnionych przez nią typów pamięci i wyobraźni²⁵. Za obiecujące uważał badania nad zjawiskiem automatyzmu umysłowego w pracach Williama Jamesa i jego szkoły psychologicznej²⁶. Swój pogląd wyłożył ostatecznie w studium *Cerebracja żywiołowa* w roku 1896. „Twórczość artystyczna — głosił — polega w znacznej mierze na żywiołowym wyładowaniu asocjacji, które spoczywają w naszym mózgu pod pokładem świadomej jaźni.”²⁷ Ogrom materiału pamięciowego, z którego korzystają nieuświadomione przebiegi myślowe, umożliwia siłę, precyzję i oryginalność artystycznych rezultatów tak pojętej cerebracji. Kierunek powszechnych w drugiej połowie XIX w. zainteresowań zjawiskami metapsychicznymi w przypadku Krzywickiego nie ma nic wspólnego z nawrotem do mistycyzmu, poszukiwaniem tajemnic i wyższych ponad rozumowe prawd natury. Przeciwnie, traktuje je jako możliwe do ściśle naukowego badania i wyjaśniania. Artysta w jego ujęciu nie jest wyrazicielem irracjonalnych sił rządzących światem, odsłania natomiast własne wnętrze, obraz utajonej pracy ośrodków mózgowych²⁸. Podkreślić zatem wypada, że krąg lektur, na których podstawie sformułował Krzywicki swoje stanowisko, należy i w tym przypadku do tradycji poszukiwań pozytywistycznych, tych mianowicie, które Stefania Skwarczyńska określa mianem nurtu przyrodniczego w pozytywistycznych badaniach literackich²⁹.

Przedstawione wyżej źródła estetycznych poglądów Krzywickiego nie zostały oczywiście ukazane w całości. Pominięty został szczególnie nader istotny ich aspekt. Marksisci polscy, i wśród nich Krzywicki, „rozwickali — jak píše Marian Stępień — refleksję nad zależnością literatury i sztuki od czynnika społecznego wzbogacając to, co na ten temat powiedziała filozofia i estetyka pozytywna o nowe istotne spostrzeżenia wniesione przez myśl marksowską”³⁰. Chodziło tu jednak tylko o możliwość potwierdzenia, iż poglądy te ukształtowały się w zasadniczej mierze pod wpływem pozytywistów i do tego nurtu należy w pewien sposób uprawiana przez Krzywickiego refleksja socjologiczno-genetyczna i psychologiczna.

Nie odbiegają w zasadzie od typowych dla całej XIX-wiecznej pu-

blicystyki literackiej formy gatunkowe wypowiedzi krytycznoliterackich Krzywickiego. Był autorem recenzji, wypełnionych niemal w całości streszczeniami, artykułów o ambicjach polemicznych i wreszcie korespondencji, które zamieszczał w czasopismach warszawskich w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. oraz w czasopismach rosyjskich w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej. Opinie o literaturze formułował także we fragmentach artykułów na tematy społeczne, ekonomiczne i filozoficzne, traktując przykłady literackie jako jeden z elementów właściwego wywodu. Brak natomiast w jego dorobku klasycznego portretu literackiego.

Wypowiedzi poświęcone czołowym pisarzom okresu pozytywizmu pojawiały się od początku działalności publicystycznej autora *W otchłani*. Znamienna jest jednak ewolucja tego zainteresowania i związane z nią przesunięcia akcentów w ocenach krytycznych. W latach osiemdziesiątych XIX w., w okresie kulturalnej dominacji pisarzy pozytywistów i ich pierwszych wybitnych osiągnięć literackich poświęcał im uwagę zaledwie we fragmentach swoich artykułów. Sprowadzały się one najczęściej do polemiki z ideologicznie obcym mu prezentowaniem w utworach problematyki społecznej. Posługiwał się wówczas przywołanymi wyżej formułami — mieszczański, ograniczony klasowo, ideolog wartości dodatkowej — o wyraźnie pejoratywnym charakterze. W latach dziewięćdziesiątych, obok wypowiedzi fragmentarycznych, powstał cykl artykułów o *Emancypantkach*. Była to pierwsza jego bezpośrednia reakcja krytyczna na nowo powstały utwór pozytywisty i próba jego rzeczowej analizy. Pozostałe artykuły i fragmenty poświęcone w całości twórczości postyczeniowego pokolenia powstały u schyłku aktywności literackiej wielkich pozytywistów, bądź bezpośrednio po śmierci poszczególnych pisarzy. Aprobacyjny ton tych wypowiedzi i wyraźne traktowanie osiągnięć artystycznych a zwłaszcza postawy pisarskiej pozytywistów jako wzoru dla literatury nowszej nie dotyczą jednak twórczości Sienkiewicza w jej całej rozciągłości.

W postępowaniu krytycznoliterackim Krzywickiego ujawnia się najwyraźniej ideologiczny charakter jego wystąpień. W przypadku *Emancypantek* podkreślił wprost, że chodziło mu przede wszystkim „o wartość społeczną wyprowadzonych tam bohaterów i bohaterek”³¹. Interesował go utwór literacki głównie jako manifestacja określonej świadomości społecznej, zaś swoją rolę krytyka sprowadzał w tym względzie do odsłaniania i wyjaśniania ewokowanych przez tekst treści ideowych, przyporządkowywania ich grupie lub klasie społecznej, wskazania ograniczeń i niekonsekwencji ideowych. W artykułach o *Emancypantkach* działanie krytyczne polegało na konfrontacji obrazu ruchu emancypacyjnego z powieści Prusa z socjologiczną wiedzą krytyka o tym ruchu:

„Jako powieściopisarz posiada niewątpliwe prawo wyprawiania możliwych harców i wybierania spośród rzeszy ludzkich charakterów i czynów takich, jakie najbardziej przypadają mu do gustu. Ale my również mamy prawo rozważyć, czemu oko autora spoczęło tylko na niektórych postaciach i dlaczego nie dojrzało innych.”³²

Mimo owych praw przyznanych autorowi konfrontacja wypadła negatywnie. Ruch emancypacyjny okazał się w powieści zdeformowany, bowiem przedstawione zostały postacie typowe dla jednego co najwyżej nurtu tego ruchu. Zaś jednostronna perspektywa psychologiczna ograniczyła reprezentatywność socjologiczną także i obrazu tego nurtu:

„To nienormalne okoliczności mszczą się na całym jestestwie duchowym i zatrzymują je jadem niemocy, śmieszności i hysterii! Prus z zamiłowaniem zatrzymuje się przy tych owocach i obraca dziwactwa wykoszlawionego życia na korzyść tezy, że kobieta, ilekroć podniesie ideę sprawy niewieściej, staje się niby małą, ale zapomina dać nam analizy głębszej, jakim sposobem wykoszlawiona Howardówna powstała.”³³

Taki sposób orzekania o prawdzie w utworze literackim ujawniał się i w innych planach analizy. Z literatury czerpał często Krzywicki przykłady dla udokumentowania swoich twierdzeń socjologicznych. Nie dziwi zatem skłonność do drobiazgowego sprawdzania dokładności powieściowych realiów i akcentowanie bezpośredniego związku szczegółowych faktów pozaliterackich z literackimi. Dla przykładu, czas powieściowy *Emancypantek* nie odpowiada rzeczywistości, skoro jedna z bohaterek „załatwia się z uniwersytetem jakoś w ciągu kilku miesięcy”³⁴. Z całą powagą wskazane zostały również pierwowzory niektórych powieściowych postaci³⁵. Kreacjom głównych bohaterek zarzucił Krzywicki powierzchowność i ubóstwo psychologiczne. Oparte na jednej tylko przesłance motywacyjnej — biologicznym wymiarze charakteru kobiety — nie mogły być psychologicznie prawdopodobne. W stosunku do swoich rzeczywistych odpowiedników pozbawione były nadto społecznego rodowodu.

Skoro racją funkcjonowania utworu są idee przekazywane za pośrednictwem postaci pierwszoplanowych, winna w utworze istnieć odpowiedniość między zainteresowaniami filozoficznymi autora a tym, co jako realne przedstawia. Na tej przesłance opiera się zarzut wobec *Lalki* i *Emancypantek*, których bohaterowie, w ocenie Krzywickiego, realizują w praktyce idee małe. Idee wielkie pozostają domeną drugoplanowych wypowiedaczy, niezdolnych do ożywienia ich działaniem. Ocena ideologiczna dotyczyła i innych Prusowskich powieści, o których Krzywicki się wypowiadał. Diagnozy społeczne i propozycje programowe nie znajdowały z zasady uznania w oczach krytyka. Nie przeszkadzało to jednak w akceptacji samego faktu ich podejmowania w utworach literackich, w wysokiej ocenie intencji, odwagi i uczciwości Prusa oraz w uznaniu wybitnej jego roli w kształtowaniu świadomości zbiorowej.

Ideologiczne względy zdecydowały natomiast o rezerwie, z jaką od początku odnosił się Krzywicki do Sienkiewicza, uznanego za reprezentanta konserwatywnego światopoglądowego i zachowawczości politycznej. Otwarcie nigdy z pisarzem nie polemizował, a jedyny poświęcony mu artykuł był recenzją opublikowanego w roku 1900 w osobnym wydaniu szkicu Stanisława Kozłowskiego *Trylogia historyczna*³⁶. Przeciwstawił się tu stanowisku autora szkicu opisującego trylogię wyłącznie jako dzieło sztuki i po raz kolejny deklarował:

„Ale dzieło sztuki jest czymś więcej niż dziełem sztuki. Bohaterowie jego działają na wyobraźnię czytelników, urabiają ją na modłę pewnych przekonań, a w ich życiu codziennym stają się przewodnikami [...] Utwór rodzi w duszy ludzkiej uczucia, rozwija myśl zbiorową, albo zagłusza jej drgania.”³⁷

Stąd, na krótko przed kampanią antysienkiewiczowską, nie chciał się pogodzić z sytuacją, w której pomijany był ten aspekt twórczości pisarza.

„Ilekcio w naszej prasie — pisał — zachodzi mowa o Orzeszkowej, Świętochowskim, Prusie, krytyk uważa za swoją powinność spierać się z nimi o ich zapatrywania, ale gdy kto dotknie Sienkiewicza, zapomina o tej stronie [...] zaiste jest rzeczą dziwną, iż tak wpływowemu działaczowi społecznemu nie poświęcono dotychczas wyczerpującej oceny jego działalności w tym kierunku.”³⁸

Krzywicki nie akceptował odejścia od tematyki współczesnej i wyżej od trylogii cenił pierwsze próby literackie Sienkiewicza jako dowód orientacji w hierarchiach i wartościach życia społecznego. Nie do przyjęcia były pod tym względem *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*, których siła artystycznego oddziaływania zaowocować mogła, jego zdaniem, zdecydowanie negatywnymi skutkami w edukacji społecznej³⁹. To umiejętność zdobywania czytelników właśnie nie została przez Sienkiewicza wykorzystana z pożytkiem społecznym, ponieważ w ujęciu Krzywickiego pisarz nie potrafił propagować w swoich dziełach godnych podjęcia idei. Nie był w ten sposób kontynuatorem największego dziedzictwa polskiej literatury:

„Mickiewicz, dziecko dworku szlacheckiego, nie obawiał się swoją epopeję [...] zmącić zgryźliwym tonem niewoli włościańskiej. Młode umysły kształciły się na tych wzorach, wielkie zagadnienie wieku nadawało ich uczuciom obywatelskim odpowiedni koloryt, zapałowi wskazywało cele. Jakimi wielkimi ideami, ideami przyszłości [...] Sienkiewicz zapładniał gromadę inteligentnych czytelników?”⁴⁰

Jedynym wyjątkiem z tego punktu widzenia było pozytywne odnotowanie patriotycznych aspektów recepcji utworów historycznych, którymi Sienkiewicz wywołać chciał „poryw ducha współrodaków” w warunkach niewoli narodowej.

Odmienność stosunku Krzywickiego do pisarstwa Konopnickiej w latach osiemdziesiątych XIX w. związana była ze sposobem, w jaki przyjęło jej twórczość całe środowisko socjalistyczne. Zaważył tu również sąd Bronisława Białobłockiego, z którym Krzywicki pozostawał w ży-

wym koleżeńskim i intelektualnym kontakcie. Stosunek ten jest wymowną ilustracją ideologicznego charakteru krytyki Krzywickiego. Wprawdzie potrafił zachować w ocenie pisarki znacznie większą rezerwę niż Białobłocki⁴¹, niemniej posługiwał się jej przykładem jako dogodnym punktem wyjścia dla wypowiedzania treści radykalnych, mgliście obecnych w utworach. Z perspektywy lat osiemdziesiątych było to uznanie wystąpień poetyckich Konopnickiej za uosobienie wyobrażeń o literaturze zaangażowanej i za wyraz prawd społecznych podzielanych przez intelektualną reprezentację klasy robotniczej: „Pokolenie rokoszan społecznych posiadało poetę własnego”⁴².

Zagadnieniem odrębnym jest w działaniach krytycznych Krzywickiego nie nazbyt często ujawniany sposób podejmowania problematyki warsztatu artystycznego analizowanych utworów. Sposób ten, jak się wydaje, odsyła wyraźnie do norm estetycznych wypracowanych w dyskusjach o powieści w latach osiemdziesiątych.

Emancypantki w jego analizie okazały się utworem kompozycyjnie niespójnym, zaś ich autor „nie umiał objąć perspektywy”. Nie powiązał w harmonijną całość przedstawionych z artystyczną precyzją szczegółów. Powieść składa się z dwu przynajmniej oddzielnych utworów, które osobno spełniałyby warunek „skończonej i zaokrąglonej” całości. Zwartości fabularnej przeszkadzają sztucznie wtrącane rozważania filozoficzne i dyskusje światopoglądowe, wprowadzone bez liczenia się z wymogami gatunku. Tematy owych rozważań i dyskusji są powtórzeniem w stosunku do innych utworów pisarza, zmuszają go przy tym do wprowadzania wątków fabularnych nie związanych z zasadniczym przebiegiem akcji powieści. Postać głównej bohaterki w funkcji jedyne go łącznika tak odrębnych kompozycyjnie i problemowo fragmentów nie jest w stanie zapewnić zwartości utworu. Negatywna ocena połączona jest tu z próbą wskazania powodu uchybień Prusa wobec reprezentowanej przez krytyka normy kompozycji powieściowej. Obok właściwości natury artystycznej pisarza uchybienia te są efektem „nowoczesnego sposobu pisania” w gazetowych odcinkach, którego Krzywicki nie akceptuje, także jako przykładu deprecjacji twórczości w warunkach jej „utowarowienia”:

„Kiedy czytelnicy biorą do ręki odcinek dziennika, w którym zaczyna się większy jego utwór, może nie więcej od autora przewidują, co w końcu stanie się z wyprowadzonymi bohaterami. Okoliczność ta położyła swoje piętno na obecnej powieści.”⁴³

Artystycznemu efektowi nie służy także w jego przekonaniu, pomieszanie literackich konwencji powieści psychologicznej i powieści-karykatury. Okazuje się więc Krzywicki zwolennikiem kompozycji zamkniętej, opartej na zwartości fabularnej, symetrii i funkcjonalności poszczególnych elementów konstrukcyjnych i problemowych, zwolennikiem harmonii i przestrzegania określonych norm poetyki gatunków.

Z tego punktu widzenia dostrzegł w uważanym skądinąd przezeń za arcydzieło powieściopisarstwa *Panu Balcerze* pewne „nierównomierności proporcji”. W artykułach *Ze wspomnień. (Nieco o Marii Konopnickiej)* oraz *Nad trumną Marii Konopnickiej*⁴⁴ zaprezentował kolejne kryteria swojej oceny artystycznej. Pochwalał wybór i konsekwencję w eksploatacji tematów z niskich środowisk społecznych, które autorka nobilitowała literacko. „Umiała — pisał — odszukać w upośledzonym, zahukanym chłopie człowieka dążącego do piękna, wielkiego poetę — pozbawionego możliwości wypowiedzenia swoich emocji i wzruszeń.”⁴⁵ Jako walory literackie dojrzalej zwłaszcza twórczości Konopnickiej wskazał unikanie powtórzeń i jasność myśli, siłę i plastykę stylu. Prostota języka i obrazowania należały także do podkreślanych właściwości pisarstwa Prusa⁴⁶.

Nie spełniała wymagań artystycznych stawianych jej przez krytyka twórczość powieściowa Sienkiewicza. Przyznawał mu wprawdzie niezwykłą umiejętność plastycznego przedstawiania osób i ich działań, oszałamiania czytelnika atmosferą nierealności i baśniowości. Nie był jednak w stanie zaakceptować nadużywania zabiegów kompozycyjnych, pobudzających ciekawość odbiorcy, tego, co nazywał „pierwiastkiem sensacyjności”, który w jego przekonaniu był domeną literackiej tandety. Od tej strony Sienkiewicz wydawał mu się zbliżać do autorów „strawy romansowej”, pozbawionej ambicji poważnego oddziaływania na społeczeństwo.

Sposób traktowania twórczości literackiej był w działaniu krytycznym Krzywickiego ściśle związany z wyobrażeniem o roli i miejscu twórcy w życiu społecznym. Z przekonania o prymacie dydaktycznej funkcji literatury wynikał w sposób naturalny postulat podporządkowania misji artysty potrzebom społecznym. Niedoścignionym wzorem postawy pisarskiej była dla niego w tej mierze działalność Prusa. Swoim ocenom dał wyraz w artykule *Mężowi wielkiego serca*⁴⁷ i w korespondencjach do czasopism rosyjskich po śmierci pisarza⁴⁸. Jest dla Krzywickiego przedmiotem specjalnego podziwu orientacja pisarza we wszystkich ważnych problemach życia społecznego, niewymuszone ofiarowanie talentu wymogom życia zbiorowego, reagowanie, napominanie i wskazywanie rozwiązań w kolejnych aktualnych społecznie kwestiach, mimo iż nie zgadzał się często z jego stanowiskiem. Tak natomiast odbierał kolejne powieści. *Lalkę* uznał tu za przejaw idealizacji poglądu, iż rozwój Polski dokonywać się będzie poprzez intensyfikację zdolności ekonomicznych. *Faraona* odczytał jako zespół wskazówek dla społeczeństwa w politycznej niewoli. Wśród utworów o rewolucji 1905 r. wyróżnił *Dzieci* z uwagi na szlachetność intencji pisarza i uczuciowy stosunek do bohaterów. Dzieło Prusa jako całość stało się dla niego przykładem zrealizowanej roli pisarza jako społecznego sumienia narodu: „felietony

i powieści pisał człowiek współczujący wszystkim pokrzywdzonym i poniżonym, szanujący nawet w przeciwniku ludzką godność, nie wyróżniającego Greka ani Żyda, robotnika ani magnata”⁴⁹.

Podobnie wysoko ocenił Orzeszkową. Z licznych fragmentów poświęconych pisarce w publicystyce a także we *Wspomnieniach* wynika, że był uważnym obserwatorem jej twórczości. W *Dwu biegunach* dostrzegł umiejętność podporządkowania działań postaci akceptowanemu przez niego przesłaniu ideowemu powieści, za co cenił ją wyżej niż *Emancypantki*. Zachwycał się społecznym pięknem *Nad Niemnem*. Bliska była mu ocena procesu migracji polskiej zawarta w *Australczyku*. We wszystkich tych przykładach potwierdzał swoje przeświadczenie krytyczne, iż literatura winna być reakcją na aktualia społeczne, pisarz zaś podporządkować musi swoje umiejętności potrzebom społeczeństwa. W artykule poświęconym Orzeszkowej⁵⁰, podobnie jak wcześniej swoim udziałem w *Upominku*, dał wyraz uznania dla pisarki jako wyrazicielki zasadniczych sfer wartości narodowych.

Autorytet moralny, jaki przyznał Krzywicki czołowym pisarzom pozytywizmu opierał się również na zrozumieniu historycznej doniosłości ich działań, prowadzonych w warunkach wymagających szczególnej odpowiedzialności za losy narodu.

„Ktoś porównał ówczesne stosunki między społeczeństwem i jego przywódcami — napisał w roku 1912 — do rozmowy prowadzonej w kazamatach warszawskiej cytadeli. Przekazuje się tylko to, co najistotniejsze, a i to wrywkowo i aluzyjnie. Ale te oderwane słowa, tak jak siła lub słabość stukotu, wywołują w porozumiewających się głębokie przejawy uczucia. Polscy pisarze musieli tak właśnie rozmawiać ze społeczeństwem. Utwory pozornie sprawiające wrażenie po prostu dzieła sztuki, które nie stawia sobie żadnych celów, jakiś *Faraon* Prusa, albo *Mirtala* Elizy Orzeszkowej, były silnymi uderzeniami w ścianę.”⁵¹

Nieliczne przywołane wyżej artykuły z dorobku krytycznego Krzywickiego nie mogły zaprezentować w pełni jego działalności krytyczno-literackiej ani pozwolić rozważyć wszystkich elementów jego metody. Z wybranej tu perspektywy oglądu jego publicystyki nie uwzględniono wystąpień w dyskusji nad pisarstwem Zoli i naturalistów oraz wypowiedzi poświęconych pomniejszym pisarzom pozytywizmu. Przede wszystkim zaś zabrakło miejsca dla artykułów o polskich i europejskich modernistach, które obraz działalności krytyka istotnie rozszerzają. W związku z tymi ostatnimi wystąpieniami, przytoczyć chcemy tylko opinię ich czytelnika a zarazem apologety literatury, która była w nich przedmiotem opisu, autora *Współczesnej krytyki literackiej w Polsce*:

„Pisywał o sztuce niejednokrotnie Ludwik Krzywicki, jeden z encyklopedycznych w kierunku wiedzy społecznej umysłów, jeden z nauczycieli całego pokolenia na polu socjologii i antropologii, pozbawiony jednak bezpośredniego uczuciowego stosunku do sztuki. Odgrodzony od niej wszystkimi stosami dzieł nauki ścisłej,

w które mógł jego uzbrojony, odgradzony tendencjami społecznymi, nie mógł dostrzegać promieni tych ożywczych, które nowy kierunek przynosił.”⁵²

W zacytowanej książce Krzywicki znalazł się, w towarzystwie Bronisława Chlebowskiego, Antoniego Gustawa Bema, Józefa Tokarzewicza i Cezarego Jellenty, w grupie krytyków określonych mianem „szkoły pozytywistycznej”.

Przypisy

- ¹ H. Markiewicz, *Pozytywizm*. Warszawa 1978, s. 6.
- ² Zob. K. Wyka, *Młoda Polska jako problem i model kultury w: Modernizm polski*. Wyd. II. Kraków 1968.
- ³ Na inspiracje pozytywistyczne w działaniu krytycznym Krzywickiego zwracał uwagę Marian Stępień, *Ludwik Krzywicki w: Obraz literatury polskiej*, S. 5, *Literatura okresu Młodej Polski*. Warszawa 1977, t. 4.
- ⁴ L. Krzywicki, *Wspomnienia*. Warszawa 1957, t. 1, s. 173.
- ⁵ Tamże. Warszawa 1959, t. 2, s. 37.
- ⁶ Zob. tamże, t. 1, s. 176 - 177.
- ⁷ Tamże, t. 2, s. 44.
- ⁸ Zob. L. Krzywicki, *Jeszcze o program oraz Polemika w: Dzieła*. Warszawa 1958, t. 2, s. 13 - 23.
- ⁹ J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*. Wyd. IV. Warszawa 1975, s. 110.
- ¹⁰ L. Krzywicki, *Wspomnienia*. Warszawa 1959, t. 3, s. 19.
- ¹¹ L. Krzywicki, *Wiejsko-miejskie grupy robotnicze w: Dzieła*, t. 2, s. 227.
- ¹² L. Krzywicki, *Szermierze prawd bezwzględnych w: Dzieła*, t. 2, s. 534. Recenzja dotyczy książek: Aleksandra Raciborskiego, *Podstawy teorii poznania w „Systemie logiki dedukcyjnej i indukcyjnej” J. S. Milla*. Lwów 1886, oraz Stefana Pawlickiego, *Studia nad pozytywizmem*. Warszawa 1886.
- ¹³ L. Krzywicki, *Jeden z pogromców*. „Prawda” 1894, nr 40, s. 470; nr 41, s. 484.
- ¹⁴ Tamże, nr 41, s. 483.
- ¹⁵ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 1, s. 71 - 72.
- ¹⁶ Zob. H. Hołda-Różiewicz, *Ludwik Krzywicki a pozytywizm warszawski w: Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*. Pod red. A. Hochfeldowej i B. Skargi. Wrocław 1972, s. 311 - 313.
- ¹⁷ H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 18.
- ¹⁸ L. Krzywicki, *Zbrodnia w sztuce*. „Prawda” 1897, nr 44, s. 324.
- ¹⁹ L. Krzywicki, *Spółczeństwo a literatura w: Dzieła*. Warszawa 1959, t. 3, s. 55.
- ²⁰ L. Krzywicki, *Apostoł uspołecznienia*. „Prawda” 1889, nr 41, s. 487.
- ²¹ Tamże, s. 488.
- ²² L. Krzywicki, *Szkice antropologiczne*. „Prawda” 1899, nr 26, s. 306.
- ²³ L. Krzywicki, *Statystyka uzdolnień literackich*. „Prawda” 1891, nr 12.
- ²⁴ L. Krzywicki, *Dwa obozy w: Dzieła*. Warszawa 1962 t. 6, s. 283 - 287.
- ²⁵ L. Krzywicki, *Psychologia artystów*. „Prawda” 1895, nr 2.
- ²⁶ L. Krzywicki, *Automatyzm umysłowy*. „Prawda” 1896, nr 45.
- ²⁷ L. Krzywicki, *Cerebracja żywiłowa*. „Biblioteka Warszawska” 1896, t. 4, z. 1, s. 132.
- ²⁸ Zob. W. Kalinowski, *Poglądy estetyczne Ludwika Krzywickiego w: Studia z dziejów estetyki polskiej*. Pod red. S. Krzemienia-Ojaka i K. Rosner. Warszawa 1972, s. 163 - 165.

²⁹ S. Skwarczyńska, *Rzut oka na rozwój teorii badań literackich od kierunków romantycznych do postpozytywistycznych* w: *Teoria badań literackich za granicą*. Kraków 1965, t. 1, s. 36 - 39.

³⁰ M. Stępień, *op. cit.*, s. 151.

³¹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 2, s. 420.

³² L. Krzywicki, *Emancypantki*. „Prawda” 1894, nr 8, s. 91.

³³ Tamże, nr 9, s. 102.

³⁴ Tamże, nr 8, s. 139.

³⁵ Zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, s. 99.

³⁶ L. Krzywicki, *St. Kozłowski o trylogii Sienkiewicza*. „Poradnik dla Czytających Książki” 1901, nr 17.

³⁷ Tamże, s. 14.

³⁸ Tamże.

³⁹ Krzywicki był w tej sprawie autorem m. in. następującej opinii: „Nie pogodzę się nigdy z filozofią nudów sytego Schopenhauera i czczością wewnętrzną Płoszowskich, która jest niczym innym jeno przełajdaczaniem żądz” (*W otchłani*. Warszawa 1909, s. 139 - 140).

⁴⁰ Tamże, s. 15.

⁴¹ Zob. M. Stępień, *Z pozycji ruchu robotniczego w: Konopnicka i współczesny jej świat literacki*. Warszawa 1969, s. 329.

⁴² L. Krzywicki, *Ze wspomnień (Nieco o Marii Konopnickiej)*. „Społeczeństwo” 1910, nr 43, s. 507.

⁴³ L. Krzywicki, *Emancypantki*, s. 90.

⁴⁴ L. Krzywicki, *Nad trumną Marii Konopnickiej*. „Kijewska Mysl” 1913, nr 270.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ L. Krzywicki, *Pogrzeb Bolesława Prusa (List z Warszawy)*. Tłum. z ros. i oprac. W. Klemm. „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 3, s. 89.

⁴⁷ L. Krzywicki, *Mężowi wielkiego serca*. „Ogniwo” 1903, nr 25.

⁴⁸ L. Krzywicki, *Uczczenie pamięci Bolesława Prusa*. „Odiesskij Listok” 1912, nr 113; *Pogrzeb Bolesława Prusa, loc. cit.*

⁴⁹ Tamże, s. 90.

⁵⁰ L. Krzywicki, *Pamiętnik Elizy Orzeszko (List z Warszawy)*. „Ruskije Wiedomosti” 1911, nr 29.

⁵¹ L. Krzywicki, *Uczczenie pamięci Bolesława Prusa*.

⁵² W. Feldman, *Współczesna krytyka literacka w Polsce*, Lwów 1905, s. 133.